

TYM CO ODESZLI PRZED NAMI

EUGENIUSZ WIĄZOWSKI

Rok w rok 1 listopada uliczki cmentarzy zapełniają się przechodniami o bardziej poważnych, niż obserwuje się zwykle twarzach. Od zmroku większość miejsc wiecznego spoczynku wabi jaśniejącym blaskiem i wonią spalającej się parafiny. Płonąca świeca i nagrobkowy znicz w tradycji chrześcijańskiej od początku były symbolem wiary. Przechodząc po cmentarzach, niczym w apokaliptycznej wizji św. Jana odczytujemy z tablic imiona opieczetowanych przez śmierć i dostrzegamy, że istnieją groby „beziemnych”, którym nie ustalono tożsamości.

W dniu Wszystkich Świętych płoną znicze w kryptach monumentalnych świątyń, na największych cmentarzyskach świata i na pojedynczo rozsianych grobach. Palą się pod Verduum, na Monte Casino, na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, w Oświęcimiu, Majdanku, Sobiborze, na Grobie Nieznanego Żołnierza, w Kołobrzegu, pod potężnymi krzyżami Gdańska i Poznania, na grobie księdza Jerzego Popiełuszki i księdza Sylwestra Zycha. Rozświetlają cmentarzyska lasów Katynia, Starobielska, Ostaszkowa, Kozielska, Griazowca... To ludzie ludziom zgotowali ten los” — napisała przed laty Z. Nałkowska.

Rażą nas zamienione na pola kołchozów polskie cmentarze pozostawione na terenach Ukrainy czy Białorusi — w większości, aczkolwiek nie wszystkie. Być może niektóre, z nich, jak np. cmentarz w Zasmykach koło Kowla odnowiony staraniem przedstawicieli władz Ukrainy i Polski, na którym spoczywają zmarli w latach 1934—1942 i pomordowani w latach 1943—1944 polscy parafianie Zasmyk oraz zmarli i polegli żołnierze 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej, odnowiony i poświęcony uroczyste 13 września br. przez bpa polowego L. Sławoja Głodzia, zapoczątkują pojednanie, przezwyciężą zło przeszłości. „Trzeba pojednania — trzeba przebaczenia” zdaje się mówić wielki krzyż ustawiony na zasmyckim cmentarzu.

Z drugiej strony niemal z obojętnością obserwujemy kradzieże i dewastacje dokonywane na niemieckich cmentarzach północnej i zachodniej Polski czy wschodnich sąsiadów w centralnej i wschodniej Polsce. Do jednego i do drugiego przypadku można by odnieść tekst umieszczony

na pomniku wystawionym po wojnie na cmentarzu w Wyszogrodzie — woj. płockie, ku pamięci pomordowanych tam Żydów: „Nawet umarłym nie dali spokoju”. W tym kontekście jawią się pytania: czy brak poszanowania zmarłych ma jakikolwiek sens, czy jest świadectwem wysokiej kultury człowieka, czy raczej przejawem prymitywizmu.

Napisy na cmentarnych bramach, nagrobkach i pomnikach głoszą: „Przechodniu — powiedz Polsce, że tu leżymy, „Honor — Ojczyzna”, „Umieć przegrać to zwyciężyć”, „Dzis ja — jutro ty”, „Zginał śmiercią tragiczną w wieku 23 lat”, „Tu spoczywa w Panu... Człowiek wrażliwszy, a przede wszystkim chrześcijanin, zauważa, że na żadnym cmentarzu, przy żadnym szpitalu, przychodni „K”, czy bogatej willi lekarza, nie można spotkać pomnika, czy choćby tablicy z napisem, który brzmiałby: **Tu** leżą beziemne, zamordowane przed urodzeniem. Tę zbrodnię w przeszłości usankcjonowaliśmy prawem, uważając, że dzięki ich śmierci będzie się żyć wygodniej... Przecież istniały, nie popełniły najmniejszego wykroczenia, nikt nie wytoczył im procesu, nikomu nawet nie „nadepnęły na odcisk”. Zadaną śmierć przyjęły w milczeniu. Poza ewentualnym numerem w karcie zabiegów nie wystawiono im żadnego dokumentu stwierdzającego tożsamość. Dlaczego pozbawiono je życia, czy tylko z powodu braku własnego pomnika żywym nie dają spokoju powracając najczęściej jako wyrzut sumienia w podświadomości

dotąd tak naprawdę nie udało się wymazać i pamięci. Na różne sposoby przypominały się żywym, aż ci zaistnieli w wieczności.

Pamięć o zmarłych, którą szczególnie przeżywamy w listopadzie, nasuwa wiele refleksji o charakterze egzystencjalnym i eschatologicznym. Wpływa na to częstsze niż zwykle nawiedzanie cmentarzy, wypominki, modlitwa za zmarłych, obumierający jesienią przyroda. Atmosfera ania Wszystkich Świętych, wymowa zapisanych i niezapisanych na pomnikach myśli, nagrobne krzyże, podobizny ukrzyżowanego lub zmartwychwstałego Chrystusa niemalże samoczynnie wprowadzają zadumę; odgrzebując w pamięci wspomnienia o tych, co odeszli przed nami, mobilizują do szukania odpowiedzi na pytania dotyczące ostatecznego celu życia i do dokonania bilansu własnego sumienia.



Drewniane krzyże na cmentarzu w Nowogrodku